Cena 6 hal.

Nr. 212. Kraków, Piątek 28. Kwietnia 1916. Rok XXIV.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 3 K 10 h., kwartalnie 8 K 30 h, półrocznie 18 K 50 h., rocznie 37 K 20 h. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 h. mies.

Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 80 h., kwartalnie 11 K 40 h., półrocznie 22 K 80 h., rocznie 45 K 40 h.

W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administr. „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz agencyi upoważnionych przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES REDAKCYI: ulica św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyi Nr 190.

Mr. Gerard w kwaterze niemieckiej

Berlin [B. kor.] Amerykański ambasador Gerard odjechał dziś wieczór na posłuchanie do Cesarza do wielkiej kwatery wojennej.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 28. kwietnia.

Urzędowo donoszą dnia 27. kwietnia:

Wschodni i połud-wschodni teren.

Nic nowego.

Włoski teren.

Na froncie Pobrzeża była walka działowa wczoraj i dzisiaj w nocy miejscami bardzo żywą.

Wieczorem skierowano na odebrane przez nas okopy na wschód od Selz ogień huraganowy. Atak nieprzyjacielski, jaki potem wykonano, został odparty.

Monte San Michele stało popołudniu w gwałtownym ogniu wszystkich kalibrów.

W przyczółku mostowym Tolminu i na północ stamtąd skierowała nasza artylerya skuteczną akcyę na włoskie stanowiska.

Koło Fliczu wypędziły nasze wojska nieprzyjaciela z punktu oparcia w obszarze Rondon i wzięły do niewoli część załogi, złożonej z alpinistów.

Na froncie tyrolskim położenie jest niezmienione.

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. **Höfer** mp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 28. kwietnia.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 27. kwietnia:

Zachodni teren.

Na południowy wschód od Ypres stanowiska angielskie wzięliśmy w silny ogień. Patrole stwierdziły dobry jego skutek.

Na południe od St. Eloi zapomocą ognia złamano silniejszy nieprzyjacielski atak na ręczne granaty.

W odcinku Givenchy—En Gohelle—Neuville—St. Vast wysadziliśmy z powodzeniem kilka min i w walkach na ręczne granaty, które następnie się tam wywiązały, zabraliśmy nieprzyjacielowi kawał jego rowów i odparliśmy kontrataki.

Natarcia Anglików na północ od rzeki Somme zostały bez skutku.

W obszarze Mozy oprócz gwałtownych walk działowych tylko na lewym brzegu rzeki wynikła czynność piechoty. Odparliśmy oddziały francuskie, które przy użyciu granatów ręcznych ruszyły naprzód.

Przedsięwzięcia patroli niemieckich były pomyślne w kilku miejscach frontu i tak w okolicy na północny wschód od Armentieres i między Vailly a Craonne.

W walce napowietrznej strącono po jednym samolocie nieprzyjacielskim koło Souchez i na południe od Tahure, a trzeci działami obronnemi na południe od Parrey.

Niemiecka eskadra samolotów obrzuciła obficie bombami kolej w dolinie Noblette na południe od Suipes.

Nocy dzisiejszej wykonano atak statkami napowietrznymi na port i budowle koło Margate na wschodniem wybrzeżu Anglii.

Wschodni teren.

Położenie nie zmieniło się.

Jeden z naszych statków napowietrznych rzucił bomby na forty, port i kolej w Swinou...

Bałkański teren.

Nic nowego.

Naczelne kierownictwo armii.

Na ławicy Dogger.

Berlin, dnia 28. kwietnia.

Biuro Wolffa donosi:

W nocy z 26. na 27. bm. część naszych sił zbrojnych stojąca na forpocztach na ławicy Dogger zniszczyła większy angielski statek strażniczy i zajęła angielski parowiec rybacki.

Szef sztabu admiralicyi marynarki.

Przed odpowiedzią Niemiec.

Położenie dotąd niewyjaśnione.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berliner Tageblatt" podaje: Z rozmowy przed odjazdem kanclerza Rzeszy do głównej kwatery mógł ambasador G e r a r d ponownie przekonać się, że rząd niemiecki rzetelnie stara się uniknąć konfliktu z Ameryką i rozważyć spokojnie jej życzenia i skargi.

W y j a ś n i e n i e p o ł o ż e n i a n a s t ą p i j e d n a k d o p i e r o z c h w i l ą, g d y r z ą d n i e m i e c k i d o k ł a d n i e p o z n a z a p a t r y w a n i e A m e r y k i n a s p o s ó b, w j a k i b y m o ż n a z m n i e j s z y ć n i e b e z p i e c z e ń s t w o, g r o ż ą c e p r z y w o j n i e p o d w o d n e j ż y c i u i m i e n i u l u d z k i e m u.

Można się spodziewać, że rząd amerykański nie będzie czynić trudności nie do pokonania.

Zapatrywanie we Włoszech.

Lugano. (Tel. pryw.) Dzienniki przynoszą telegramy tej treści, że możliwe jest poczynienie ustępstw ze strony Niemiec, a to w celu uniknięcia wojny.

Pesymizm we Francyi.

Genewa. (Tel. pryw.) „Petit Parisien" dowiaduje się, że widoki dojścia do skutku pożądanego konfliktu Niemiec z Ameryką słabną. Polityczne koła waszyngtońskie oceniają położenie bardzo spokojnie.

Zadowolenie w Anglii.

Londyn. (Tel. pryw.) Prasa angielska chwali W i l s o n a i jego notę. „Times" pisze: Wilson nigdy nie odstąpił od zasad, na których oparł swą politykę. Na nich spoczywa cały system prawa narodów. Dziennik podnosi ścisłość i stałość zasad Wilsona, jego cierpliwość i sądzi, że on znajdzie poparcie u społeczeństwa amerykańskiego zarówno w tem, co uczynił i co jeszcze przedsięweźmie.

„Daily Telegraph" mówi, iż za Wilsonem stoi cały cywilizowany świat.

„Daily News" wierzy, iż między Ameryką a Rzeszą niemiecką nastąpi zerwanie i stan wojenny. Podkreśla też moralne i materyalne następstwa tego wypadku i uważa, że z chwilą wybuchu tej wojny zaistnieje zupełna blokada Niemiec, a skonfiskowane w Ameryce statki niemieckie będą mogły koalicyi oddać wielkie usługi. Wystąpienie Ameryki rozstrzygnie też o czasie dalszego trwania tej wojny, a temsamem o pokoju.

Przeciw wojnie.

Frankfurt. (B. kor.) „Frankfurter Zeitung" donosi z Nowego Jorku: Poseł M a n n, przywódca opozycyi w izbie reprezentantów, który z powodu swoich w y c i e c z e k przeciw W i l s o n o w i był ostro atakowany, wygłosił ponownie m o w ę p r z e c i w w o j n i e, oświadczając się przeciw zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Niemcami. Cała izba go oklaskiwała.

Do głosów prasy niemieckiej przyłącza się dzisiaj obszerny wywód wiedeńskiej „Die Zeit", który z pewnych względów zasługuje na uwzględnienie.

„Die Zeit".

„Pisma z Rzeszy niemieckiej zauważają, że ostatnia nota amerykańska z a s k o c z y ł a niemiecką publiczność. Przytem zarzuca się tam niemieckiemu rządowi, że on ukrywał prawdziwe położenie i w ten sposób zawinił.

Rządy mają ogólnie zwyczaj zasłaniania się tajemnicą. W obecnym wypadku wina nie spada jednak na rząd. Istotna znajomość położenia przez rząd ma także w czasie pokoju swoje granice, a tembardziej ograniczoną jest w czasie wojennym. Co do Ameryki, to nie było nic do ukrywania. Wypadki następowały tam kolejno po sobie, jawnie, na oczach wszystkich i o tem dochodziły nas stale liczne wiadomości. Otóż te w i a d o m o ś c i — niestety zarówno w Rzeszy niemieckiej, jak i u nas — t ł ó m a c z y ł y d z i e n n i k i swoim czytelnikom najzupełniej f a ł s z y w i e, a mianowicie optymistycznie, wskutek czego bomba w postaci ostatniej noty amerykańskiej była zaskoczeniem nas. Dzienniki chcą teraz winę zwalić na rząd.

A tymczasem czego to u nas i w Niemczech w ostatnich tygodniach i miesiącach nie wypisano o Ameryce? Przyjęto za hasło: „Wilson przygotowuje swój ponowny wybór na prezydenta". Cokolwiek przeto działo się w Ameryce — załatwiano to wygodnym frazesem: „Wilson kandyduje" i nie zadano sobie trudu, aby rozważyć, co jest istotnem w doniesieniach z Ameryki. Jeszcze przed kilku tygodniami twierdziły nasze dzienniki zgodnie, że nastrój w Białym Domu jest pomyślnym dla Niemiec, pisano tak w styczniu i w lutym także. Podawano, że w kongresie panuje oburzenie na... Anglię, na stosowaną przez nią blokadę, zapowiadano, iż Wilson pracuje nad notą do Anglii i że nota owa, ma być „najostrzejszą, jaką kiedykolwiek do obcego rządu wystosowano". Wiadomość tę podało w dniu 13. stycznia samo biuro Wolffa. Także ten rzekomy zwrot przeciw Anglii tłómaczono popularnym u nas frazesem: „Wilson kandyduje na prezydenta i to zniewala go do pozyskania sobie sympatyi Niemców amerykańskich". Ale w tejsamej chwili nie zastanawiano się, że Wilson sympatyzujący z trzema milionami amerykańskich Niemców zwraca przeciw sobie bez porównania liczniejsze koła anglo-amerykańskie, które przecież rozstrzygają o jego wyborze.

W marcu nagle zmienił się rzekomo nastrój w Białym Domu. Zapowiadana „najostrzejsza" nota do Anglii, nie została jakoś wystosowaną — a W i l s o n stał się rzekomo nagle nieprzyjaźnie usposobionym dla Niemców. Jakżeż tłómaczyły to teraz nasze dzienniki? Powtórzono starą śpiewkę o bolach wyborczych Wilsona, ale z tą odmianką, iż Wilson musi przelicytowywać w anglo-amerykańskim szowiniźmie swego konkurenta R o o s e v e l t a.

Kiedy później Wilson sprytnie usunął z porządku dziennego obrad kongresu sprawę ostrzegania Amerykanów przed jazdą do Europy — prasa nasza przedstawiła to mistrzowskie pociągnięcie jako k l ę s k ę Wilsona i zapowiadała, że teraz otrzymawszy takie cięgi pozostawi Niemcy w spokoju.

Oczywiście — sprawy tak poważnej jak obecna nota Wilsona, nie mogła już tasama prasa wytłómaczyć iż jest ona nową sztuczką wyborczą prezydenta Ameryki i wskutek tego narzeka, że została... zaskoczoną.

Teraz chyba skończy się gadanina o manewrach wyborczych Wilsona".

Żmudna praca.

Berlin. (Tel. pryw.) „Kreuzzeitung" podaje za amerykańskiemi pismami opis żmudnej, gorączkowej pracy, jaką w ostatnich tygodniach bez przerwy spełnia a m b a s a d a n i e m i e c k a w Waszyngtonie.

Hr. B e r n s t o r f f musiał zwiększyć personal, aby podołać nawałowi spraw, mimo tego w ostatnim czasie n i e z a z n a ł c h w i l i s p o k o j u. Od rana do późnego wieczoru nie opuszcza on swej pracowni, chyba, gdy wyjeżdża na konferencyę do Lansinga. Nawet w nocy nie ma spokoju.

Liczba d e p e s z, które przychodzą i odchodzą z ambasady idzie w t y s i ą c e.

Oczywiście praca ta nadzwyczajnie znużyła i wyczerpała ambasadora Bernstorffa. Mimo tego sprawuje on we wzorowy sposób swój ciężki urząd, co nawet nieprzyjaciele przyznają, widząc zarazem, że w tym ciężkim czasie nie mogły Niemcy mieć na tem stanowisku lepszego urzędnika.

Z Turcyi.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (B. kor.) Ag. tel. Milli. Z głównej kwatery donoszą: Z różnych frontów nie doniesiono niczego o większem znaczeniu.

17-letni ochotnicy.

Konstantynopol. (B. kor.) Według ogłoszonego w dziennikach uwiadomienia ministerstwa wojny także 17-letni są wezwani, by ewentualnie zgłaszali się do służby ochotniczej w armii.

Po obsadzeniu Trapezuntu.

Obsadzenie Trapezuntu przez Rosyan nie przestaje zajmować uwagi krytyków wojennych obu stron. Brak szczegółowych doniesień o zdarzeniach na tym odległym terenie walk sprawiał, iż trudno było zdać sobie sprawę z przebiegu i doniosłości zmian, jakich świadkiem jest i była Mała Azya. Dopiero po upływie pewnego okresu czasu można było uzyskać możność właściwej oceny wypadków, którą ułatwia również okoliczność, iż ma się do rozporządzenie nietylko szczegółowe sprawozdania obu stron, lecz także zna się wypadki późniejsze, z których można wyciągnąć wnioski o wpływie i wadze faktu głównego. Sytuacyę wojenną, jaka się w Małej Azyi wytworzyła omawia między innymi znany niemiecki krytyk wojenny major S c h r e i b e r s h o f e n, który zamieszcza w budapeszteńskim „Pester Lloydzie" następującą ocenę sytuacyi tak poprzedzającej wzięcie Trapezuntu, jak i tej, która się po wzięciu wspomnianego miasta portowego wytworzyła.

Jeszcze niedawno przypuszczano — pisze major Schreibershofen — że rosyjska ofenzywa stanęła i że Rosyanie z uwagi na wydłużenie swych tylnych linii komunikacyjnych i trudności dowozu nie będą w stanie operacyj swych w energicznym tempie w dalszym ciągu rozwijać. Równocześnie sądzono, że Turcy wyzyskując zwłokę zdołają na czas ściągnąć posiłki, i położyć kres dalszemu rosyjskiemu pochodowi. Przypuszczenie to zdawały się potwierdzać doniesienia o różnych mniejszych starciach, które stoczone w odcinku rzeki C z o r o c h, na wschód od Trapezuntu, miały wypaść korzystnie dla tureckiego oręża. Po tych doniesieniach musiała jednak na małoazyatyckiem terenie wojny dokonać się zupełna zmiana i wynikiem tej zmiany jest obsadzenie Trapezuntu.

Trapezunt jest najważniejszem miastem położonem na wybrzeżach Małej Azyi, w oddaleniu około 175 km od B a t u m. Miasto to posiada stosunkowo dobry port, a nadto jest ono punktem wyjścia jednej z niewielu dobrze utrzymanych dróg, jakie Mała Azya posiada; droga ta wchodziła w grę jako poprzeczna linia komunikacyjna, na której mogli Turcy uskuteczniać ruchy wojsk, tudzież dokonywać przesunięć wysadzanych na wybrzeżu posiłków wojskowych i przewozić amunicyę i żywność w kierunku swego południowego skrzydła. W czasie pokoju należał Trapezunt do obszaru czwartego tureckiego korpusu, którego siedzibą jest Erzingan.

Rosyanie musieli więc pokonać trudności, jakich w dalszym pochodzie nastręczał im górzysty i ubogi w drogi teren. Możliwość operacyj uzyskali oni jedynie dzięki przewadze swej floty, której walczący tam turecccy i niemieccy marynarze mimo swej dzielności nie mogli sprostać. Kilka razy była już mowa w rosyjskich komunikatach o tem, iż poszczególnym częściom rosyjskiej floty powiodło się wysadzić na ląd oddziały wojsk i prawdopodobnie tą samą drogą zaopatrywano wojska rosyjskie w żywność i amunicyę tak, iż uciążliwy transport przez kaukaskie góry stał się zbędny. Również obsadzenie Trapezuntu mają Rosyanie do zawdzięczenia w przeważnej mierze swej flocie. Przedewszystkiem wspierała ona pochód wojsk przez ustawiczne i skuteczne ostrzeliwanie tureckich stanowisk od strony ich lewego skrzydła. Nadto mieli Rosyanie możność wysadzenia na ląd swych wojsk tuż koło Trapezuntu, które to wojska rzucili na turecką flankę, a ponieważ rozporządzali przytem wielką przewagą, więc Turcy nie byli w stanie pozycyi swych utrzymać. Celowe współdziałanie armii lądowej z flotą doprowadziło do sukcesu.

Jeżeli rosyjskie doniesienia stwierdzają, iż dn. 14 b. m. stoczono na wschód od Trapezuntu nad rzeką Karadere wielką krwawą bitwę, w której Turcy pobici zostali na głowę, to trudno przypuszczać, aby powyższe doniesienie odpowiadało rzeczywistości. Prawdopodobnie rzecz miała się podobnie jak przy zdobyciu Erzerum. Również wówczas Rosyanie twierdzili, iż twierdzę tę zdobyli w ciężkich walkach i sukces swój wyolbrzymili do rzędu wielkiego zwycięstwa, mimo iż Turcy twierdzę tę opuścili, nie chcąc w niej więzić niepotrzebnie części swej armii polowej. Bitwy, które tam stoczono, były jedynie bitwami straży tylnych, w których brały udział jedynie małe części wojsk rosyjskich i których przebieg nie spowodował u Turków wielkich strat.

W taki sam sposób ułożyły się stosunki w obszarze Erzerum. Skoro tylko naczelne tureckie kierownictwo spostrzegło, iż nie potrafi dotrzymać pola poważnym rosyjskim atakom, zdecydowało się na dobrowolny odwrót i jedynie straże tylne powstrzymywały przeciwnika. Naczelne tureckie kierownictwo umiało zawsze tak zręcznie działać, a wojska tureckie tak dobrze do jego zarządzeń przystosować się, że należy przyjąć, iż przygotowania do odwrotu poczynione zostały w swój czas, i że odwrót wojsk dokonał się w porządku.

Nie można zaprzeczyć, że obsadzenie Trapezuntu oznacza dla Rosyan sukces. Sukcesu jednak tego nie należy przeceniać. Ma on znaczenie przedewszystkiem moralne. Militarna jego korzyść polega głównie na zysku terenowym, dalej na opanowaniu ważnego punktu, który wchodzi w grę z uwagi na możność komunikacyi z wnętrzem kraju i wreszcie w osiągnięciu ważnego pod względem taktycznym odcinka. I w tych granicach należy zamknąć znaczenie rosyjskiego sukcesu. Na ogólny tok wojny i na całokształt sytuacyi bojowej zdarzenie to rozstrzygającego militarnego wpływu nie wywrze, albowiem właściwym celem wojny i decydującym jej momentem jest klęska i zniszczenie wojsk przeciwnika, czego jednak dotychczas jeszcze na żaden sposób Rosyanie nie dokonali.

Należy przytem uwzględnić, iż na wypadek dalszej rosyjskiej ofenzywy będą się warunki pochodu kształtowały dla Rosyan coraz niekorzystniej, wręcz przeciwnie niż dla Turków. Turcy cofają się ku spieszącym im z pomocą wojskom posiłkowym, tak iż siły ich przy dalszym odwrocie stale wzrastają i również z powodu skrócenia linii komunikacyjnch turecki dowóz staje się coraz łatwiejszy. Po unicestwieniu akcyi czwórporozumienia w Dardanelach uzyskały swobodę ruchów znaczne tureckie siły. Zostały one bezsprzecznie wysłane do wzmocnienia armii kaukazkiej, jednak widocznie nie zdołały jeszcze dotrzeć do najprzedniejszej tureckiej linii. Gdy to nastąpi, należy się liczyć ze zwrotem sytuacyi bojowej.

Z tych więc wszystkich przyczyn oznacza obsadzenie Trapezuntu na razie miejscowy jedynie sukces, który ze strategicznego punktu widzenia nie da się wykorzystać, dopóki główne siły tureckie jeszcze istnieją. Według ostatnich tureckich doniesień usiłowali początkowo Turcy stawiać zacięty opór na wschód od Trapezuntu; było to usprawiedliwione tak długo, jak długo istniały jeszcze widoki taktycznego sukcesu, jak długo nie rozpoznano jeszcze rosyjskiej przewagi. Dopiero skoro stwierdzoną została przewaga sił rosyjskich, a zarazem poznano, że rosyjskie uderzenie podjęte zostało w zamiarze doprowadzenia do rozstrzygnięcia, przeszli Turcy do odwrotu.

Zacięty opór, jaki początkowo Turcy stawiali, nie stoi w przeciwności z faktem, iż na czas poczyniono do odwrotu głównych sił stosowne zarządzenia, i że odwrót ten uskuteczniony został pomyślnie, z małemi stosunkowo stratami.

Tyle major Schreibershofen, a jego wywody zdają się potwierdzać doniesienia obu stron. Według ostatniego rosyjskiego komunikatu usiłują Turcy podjąć na wybrzeżu pochód na Trapezunt, podczas gdy komunikat turecki donosi o powstrzymaniu rosyjskich wojsk, kroczących ku południowi, w odcinku D j e w i z l ü k. Obie strony donoszą również o zaciętych walkach nad górnym biegiem rzeki C z o r o c h. (Na naszej mapce rzeczka ta nie jest oznaczona nazwą, biegnie ona obok miejscowości Achweran, Baiburt, Warsenag, Norkjach ku granicy Kaukazu, w obrębie którego — na północ od Artwinu — uchodzi do morza).

Znamienne wypadki dokonują się w centrum. Przed kilku tygodniami donieśli Rosyanie, iż ich przednie oddziały znajdują się już w obszarze E r c i n g a n. Obecnie zaś, od kilku dni, mówią one o zaciętych walkach w odcinku 12 km. na zachód od miejscowości A s z k a l a, położonej zwyż 100 km. na wschód od Erzingan, a około 38 km. na zachód od Erzerumu, tudzież koło Machamatan. Nadto turecki komunikat wspomina o walkach na w s c h ó d od Muszu. Wszystkie te doniesienia wskazywałyby na wcale głęboko sięgający odwrót rosyjskiego centrum i lewego skrzydła, przy równoczesnem zatamowaniu rosyjskiego pochodu w obszar położony na południe od B i t l i s u.



Granice okupacyj.

Podług artykułu praf. Rothauga: „Verwaltungsgebiete Oesterreich-Ungars des Deutschen Reiches in Polen", umieszczonej w Kartografische Zeitschrift, Wiedeń 1917, z 1 i 2, zamieszcza „Kuryer Lwowski" następujący wywód:

Rozgraniczenie terytoryów okupowanych w Królestwie Polskiem przez mocarstwa centralne pomiędzy administracyę austro-węgierską a niemiecką ma charakter prowizoryczny. Niemniej jednak widać i w niem już dążność do oparcia granic państwowych o możliwie najsilniejsze punkty naturalnej ochrony. Ponieważ wysokich pasm górskich brak tu zupełnie i nawet dział wód nie zaznacza się dość wybitnie, by mógł służyć za podstawę rozgraniczenia pozostaje przeto jako czynnik dlatego celu odpowiedni jedynie bieg rzek, wżynających się, jak np. Niemen, głębokiemi brózdami w płaszczyznę, lub też jak Bóbr, Narew i i. przepływających środkiem bagnistego terenu. Najważniejszą granicę naturalną pomiędzy Polską a Rosyą tworzy jarami osaczona dolina Bugu. Tak więc kraj nad Wisłą (z wyjątkiem gubernii suwalskiej) obejmuje równinę na wschód od Wisły, na zachód rozległą przestrzeń pogarbowaną, na północ wreszcie od linii Bug—Wisła zapadłą nizko ziemię mazurską.

Równina na wschód od Wisły wznosi się 200—300 metrów ponad poziom morza. pochyla się łagodnie ku północy, a dopływ Wisły Wieprz przecina ją na dwie części. Obie są przeważnie suche. często piaszczyste: wyjątkowo tylko występują miejscami trzęsawiska. Komunikacya ma tu do walczenia z wielu trudnościami. Natomiast południowo-zachodnia połać Królestwa, obejmująca terytoryum pomiędzy Wisłą a prusko-wschodnią granicą jest ostatnią w kierunku wschodnim wypustką środkowo-europejskiej strefy pagórkowatej. Najwyższy punkt tej okolicy. Łysa Góra, ma 611m. wysokości.

Wysunięta na północ część Królestwa między doliną wiślańsko-bużańską a jeziorami mazurskiemi ma grunt naprzemian gliniasty, marglowy. piaszczysty. mimo to — podobnie jak w części pagórkowatej Królestwa, spotyka się tu bardzo rentowne obszary rolne.

Linia demarkacyjna austryacko-niemiecka rozpoczyna się w połowie drogi między Mysłowicami a Granicą (na linii kolejowej). Po stronie niemieckiej pozostają na zachód od linii demarkacyjnej między innemi Będzin. Siewierz, Koziegłowy. Częstochowa, Truskolasy. Panki. Krzepice i Wieluń. Między Działoszynem i Widawą (należącemi pod zarząd austr.) linia biegnie rzeką Wartą. Na północy od terytoryów okupowanych przez Austro-Węgry linia demarkacyjna ma kierunek, przypominający północną granicę Galicyi. a wyznacza ją Widawa—Sobki. Wadlew, Będków i Wolbosz po stronie okupacyi austryackiej, Łask i Tomaszów do stronie okupacyi niemieckiej. Na południowy zachód od Tomaszowa linia graniczna biegnie Pilicą aż do jej ujścia do Wisły. poczem w górę Wisły do Dęblina (Dęblin po stronie austryackiej). Od ujścia Wieprza biegnie linia demarkacyjna w górę tej rzeki aż do Kocka (po stronie okup. niem.). stąd w górę Tyśmienicy aż do Czemiernik (austr.). poczem skręca w kierunku południowo-wschodnim poprzez linię kolejową Łuków—Lublin (na wschód od Wieprza), dochodzi do Bugu i linii kolejowej Chełm—Brześć litewski do Uhruska, mając po stronie austryackiej Zazulin, Puchaczów i Łowczę, po stronie niemieckiej Radzyń. Wohyń, Parczew. Ostrów. Lejno. Kołacze i Hańsk. Od Uhruska biegnie linia demarkacyjna w górę Bugu dawną granicą Królestwa od Wołynia aż do granicy galicyjskiej.

Największa szerokość obszaru okupowanego przez Austro-Węgry. wynosi w kierunku od południa do północy około 160 km.. od wschodu do zachodu około 340 klm.; w części przez Niemcy administrowanej (poza gubernię suwalską i częścią piotrkowskiej. które przedstawiają się jak dwie wązkie wypustki, wybiegające jedna na północ. druga na południe), wynosi największa szerokość w kierunku od południa ku północy około 230, od wschodu do zachodu około 420 klm.

Pod zarząd austryacki dostały się gubernia lubelska na wschód od Wisły (wraz z Chełmszczyzną) a na zachodnim brzegu gubernia Radomska, Kielecka i Piotrkowska (ta ostatnia częściowo). Natomiast w zarządzie Niemiec znajdują się na zachód od Wisły gubernie warszawska. siedlecka. płocka i łomżyńska, ponadto graniczna gubernia Suwałki (na północy).

W gubernii piotrkowskiej, gdzie jeszcze linii demarkacyjnej nie ustalono należycie, widoczna jest dążność rozgraniczenia na podstawie biegu Warty.

Część Królestwa. pozostająca w administracyi austro-węgierskiej. podzieloną została na następujących 27 powiatów:

A) 10 w gub. lubelskiej, a mianowicie: Biłgoraj, Tomaszów. Janów. Zamość. Hrubieszów. Puławy. Lublin. Lubartów. Krasnostaw, Chełm.

B) 7 w gub. radomskiej: Sandomierz. Opatów. Iłża, Kozienice. Radom. Opoczno, Końsk.

C) 7 w gub. kieleckiej: Busk, Pińczów. Miechów. Olkusz. Włoszczowa. Jędrzejów. Kielce.

D) 3 w gub. piotrkowskiej: Dąbrowa (którego część na zachód od linii kolejowej należy do okupacyi niem.), Nowo-Radomsk. Piotrków. Przed wojną mieliśmy. jak wiadomo. tylko jedno bezpośrednie połączenie kolejowe z Królestwem: via Granica. Obecnie istnieją następujące połączenia kolejowe: 1) Z Krakowa przez Sulejów (w Gal.) i Miechów z linią główną, która z Granicy prowadzi przez Jędrzejów. Kielce. Radom do Dęblina. 2) Z Tarnowa przez Szczucin do Opatowa. 3) Z Tarnobrzegu na Sandomierz do Opatowa. 4) Z Rozwadowa przez Zaklików do Kraśnika i Lublina. 5) Z Rawy Ruskiej przez Bełzec. Tomaszów. Zamość. Krasnostaw do Lublina. Ponadto wreszcie połączenie z Wołyniem z Sokala przez Włodzimierz Wołyński do Kowla.

Dodać też należy. że przed niedawnym czasem nastąpiła między zarządem austryackim a niemieckim pewna wymiana niektórych obszarów. a mianowicie, że zarząd austryacki odstąpił na zachodniej granicy zarządowi niemieckiemu pewne terytoryum, otrzymując natomiast rekompensatę od strony północno-wschodniej, czego zdaje się omówiona mapka jeszcze nie uwzględniła.

Z ogólniejszych uwag autora należy podnieść zaznaczony przez niego problem granic naturalnych, który wysunął się w obecnej wojnie. Dążyły do granic naturalnych przed wojną Włochy. Francya i Rosya. obecnie zwycięzcy ze swej strony w „granicach naturalnych“ szukają gwarancyi dla zabezpieczonej przyszłości. Ponieważ zaś w istocie — powiada autor — tak dotychczasowa wschodnio-galicyjska. jak też śląska i pruska granica od strony Polski na całej swej lini zupełnie jest otwarta — gdyż przy podziale Polski. jak wiadomo. był „wieczysty pokój“ brany pod uwagę — istnieje więc naturalnie poważna dążność poprawienia historycznego błędu. Z tą zasadą liczy się przy ustanawianiu nowych granic państwowych w Polsce — aczkolwiek tu nawet wprost widoczny jest prowizoryczny charakter — nietylko przy przypuszczalnem odgraniczeniu od Rosyi, lecz w szczególności także w podziale obszarów administracyjnych między austro-Węgrami a Niemcami.

Teraźniejszy podział Polski na austro-węgierski i niemiecki obszar administracyjny, chociaż we wszystkiem jest prowizoryum, wyraża jednak bezsprzecznie dążenie do liczenia się jak najwięcej z granicami, utworzonemi przez naturę i w ten sposób ma przygotować dzieło trwałe (u. auf solche Weise ein Werk von dauerndem Bestande anzubahnen). Stąd w granicach występują rzeki, jak Pilica i Wieprz, jakkolwiek i dotychczasowe rosyjskie granice gubernialne są uwzględniane.

Co do prusko-śląskiej granicy od strony Polski w gubernii piotrkowskiej, która była dotąd zupełnie dowolna i stąd nie do utrzymania (offenbar gänzlich willkürlich u. daher haltlos war), starano się przy podziale uczynić Wartę granicą. a ku południowi, w kierunku poza jej źródła przeprowadzono linię demarkacyjną ku granicy austryackiej nieco na wschód od dotychczasowego t. zw. „Dreikaiserecke“. Istotnie ów pas wązki, ciągnący się od granicy galicyjskiej na północ w kierunku Częstochowy nosi na sobie wybitne piętno dążenia do „granic naturalnych i trwałego stanu“.

Szkoła ludowa — politicum?

Od kilku już miesięcy odzywa się za każdym razem coraz silniej sprawa jednolitej szkoły pospolitej w państwie przedlitawskiem. Wypływa ona ciągle pod hasłem upaństwowienia szkoły ludowej. Głosy niemieckie — bo te domagają się owej reformy — notuje bardzo skrzętnie prasa dzienna i miesięczna czeska. Nas to na razie mało dotyczy — o ile warunki dotychczasowe trwają. ale z ich zmianą rzecz może być z tej strony Białej aktualną. Nie zaszkodzi więc może zapoznać się z tą sprawą.

Dnia 8. bm. w Uściu nad Łabą było wielkie powiatowe zgromadzenie nauczycielstwa ludowego niemieckiego, na którem zgodnie z żądaniami dotychczasowych głosów niemieckich uchwalono domagać się „upaństwowienia szkoły ludowej a to jako pierwszego kroku do zupełnego uzdrowienia zacofanych stosunków szkolnych austryackich, jako iż tylko kulturalnie podniesiona Austrya może się stać pełnowartościowym sojusznikiem w ramach przyszłej Europy Środkowej“. Tak powiedziano i uchwalono w Czechach, w kraju, który nie zna analfabetyzmu u siebie i który jest prawie najbogatszy w monarchii. Rezolucya ta, uchwalona jednomyślnie, opierała się na pewnych przesłankach. Podniesiono, że „dążeniem wszystkich wielkich duchów doby dzisiejszej jest centralizacya, jednolitość idei“. Nie to nie przeszkadza tymżesamym Niemcom czeskim dążyć równocześnie kierunkiem decentralizacyjnym, kiedy domagają się. aby w Czechach z rządu krajowego, ze spraw jego państwowych i autonomicznych, przenieść znaczniejszą ich ilość do władz powiatowych. Tej sprzeczności świadom był i referent, skoro tłumaczył się. iż „szkoła i nauczycielstwo były często ofiarami politycznych walk w kraju“.

A druga przyczyna? Oto scentralizowanie szkolnictwa uczyni koniec „zawisłości szkoły i nauczycielstwa od s y m p a t y i l u b n i e ż y c z l i w o ś c i a u t o n o m i c z n y c h piastunów władzy“. Dalej przez upaństwowienie szkoły pospolitej szkoła zdobędzie „spokój i pokój. potrzebny jej do spełniania zadań, jakie jej wyznaczy Środkowa Europa“. Chodzi wreszcie twórcom tej rezolucyi, aby stworzyć taką jednolitą szkołę państwową. którąby była równocześnie pospolitą, wydziałową i niższą średnią“. W ostatniem żądaniu coś zdaje się zachwycono z warszawskiego planu polskiej szkoły narodowej.

Myśl upaństwowienia szkoły pospolitej nas wprawdzie nie dotyka już, bo dziś jeszcze nasz kraj koronny ma pewną swobodę w porównaniu z resztą ziem koronnych w t. zw. krajowej autonomii szkolnej“. Ale myśl ta nie jest nową nawet na gruncie galicyjskim. Poruszyło ją niebacznie samo nauczycielstwo. kiedy sądziło, że przez upaństwowienie szkoły osiągnie wyższe płace. Tąsamą pobudką kierowała się swego czasu także część nauczycielstwa czeskiego w Czechach. Dzisiaj już zwolenników tego hasła między Czechami niema. Zapewne nie byliby za niem i Włosi. a nawet i Słowieńcy, pomimo że w Tryeście mają rządową szkołę pospolitą. Głosy polskie muszą i mogą być tylko przeciwne upaństwowieniu szkoły ludowej z przyczyn zasadniczych tak pedagogicznych jak nawet politycznych.

Mamy rządowe szkoły średnie. Wiemy z doświadczenia własnego. jak źle. gdy szkoła stanie się kwestyą polityczną. Założenie szkoły okupić często trzeba było ustępstwami politycznemi. Na coby zeszedł parlament dopiero wtedy. gdyby od niego zawisły nie paralelki cylejskie jedne na lat dziesiątki, ale setki szkół polskich. czeskich. słowieńskich i t. d. corocznie! Ileby to ustępstw rządowi musieli czynić posłowie za utworzenie ich narodowi nowych szkół kilku. Zwolennicy c. k. szkoły pospolitej chcą ludową uczelnię wyzwolić z pod sympatyj i antypatyj władz autonomicznych. I znowu nasze doświadczenie przypomina. że bardziej pstry był konik wiedeński dla naszej szkoły (średniej) niżeli nasz własny. Jeżeli mówimy tu o sympatyach. to w obrębie kraju jednego mogą one dotyczyć osoby nauczyciela. a w granicach już państwa wielonarodowościowego sympatye i antypatye przeniosą się także na szkołę samą i jej system. Co znaczy. gdy sama władza krajowa zagarnęła sobie prawa ciaśniejszej władzy gminnej nad szkołą. to wiemy z doświadczeń szkolnych śląskich. Jeszcze byłoby gorzej. gdyby tesame prawa ujęła ręka jeszcze szersza niż krajową. ręka państwowa.

Pomijając względy pedagogiczne, że natura germańska i włoska inna niż słowiańska, w obrębie słowiańskości zaś polska a czeska i inne znowu różna. że język ojczysty musi być osią każdego nauczania wstępnego, a język monarchii ogromnie się od siebie różnią i jednej metodzie uczenia podlegać nie mogą itd.. zastanowić się musimy nad jednym dla państwowych względów ważnym motywem: jedność idei państwowej. Ale tu znowu doświadczenie, na Polakach uczynione daje najlepszą odpowiedź przeciw centralizmowi. Polacy. mający pewną autonomię szkolną, a więc zdecentralizowani pod tym względem. okazali przecież conajmniej w równej z innymi narodami sile ideę państwową. jeśli już nie chcianoby położyć na szali i tego, że tysiączne rzesze ochotnicze opowiedziały się przecież przy unii z Austryą: bez zastrzeżeń poszły bronić także idei państwowej austryackiej. A czyby tasama szkoła „scentralizowana“ dała państwu tesame owoce — nie mówimy bez doświadczenia na sobie.

Jeżeli państwo oddało ustawodawstwo szkolne pospolite krajom, to musiało to uczynić istotnie z pobudek bardzo ważnych i powodów dla państwa korzystnych. Narzucać teraz krajom urządzenie ich szkół, byłoby rzucaniem żagwi między kraj a państwo tem gorsze, że zbyteczne. Wszak ustawa zasadnicza dostatecznie zabezpiecza prawa centralności. skoro najwyższy nadzór i kierownictwo najwyższe państwu przyznaje (ustęp 5. paragrafu 17) tak. że w szkolnictwie wogóle i tak już na miejscu naczelnem, kierowniczem stoi państwo i zarząd państwowy, a kraje i ich autonomie na miejscu drugorzędnem. Idea postępu wymaga raczej posunięcia się o krok dalej ku wzmożeniu władzy i jej zakresu szkolnego w powiecie i gminie. **M. G.**

KRONIKA.

Zjazd poselski w Krakowie. Posłowie parlamentarni i sejmowi. którzy mają wziąć udział w sobotniem posiedzeniu Koła Polskiego, zaczęli już w dniu wczorajszym do Krakowa przybywać. Między innymi przybył wczoraj do naszego miasta prezes Koła Polskiego J. E. Dr Leon Biliński, który zamieszkał w Grand Hotelu, oraz sekretarz Koła Dr Wincenty Jabłoński. W dniu dzisiejszym zapewne przyjedzie reszta posłów, tem bardziej, że sobotnie zebranie Koła poprzedzą obrady poszczególnych stronnictw. Wczoraj popołudniu obradowała lewica demokratyczna pod przewodnictwem posła Dra Germana, która obrady swoje i dziś kontynuować będzie. Równocześnie dziś obradować mają posłowie stronnictwa ludowego i konserwatyści. Wieczorem odbyć się ma posiedzenie przewodniczących klubów celem ustalenia porządku obrad sobotniego plenarnego posiedzenia Koła sejmowego.

Z okazyi pobytu w Krakowie Dra Bilińskiego. prezesa Koła Polskiego, dziś w piątek o godz. wpół do 2 w południe dają prof. Drowie Julianowie Nowakowie śniadanie.

Obchód 3 maja. W sali magistratu odbyło się wczoraj w południe zebranie przez prezydyum miasta zaproszonych przedstawicieli krakowskich Towarzystw i miejscowej prasy w sprawie obchodu rocznicy konstytucyi 3 maja. Przewodniczyli wiceprezydenci Dr Bandrowski i Maryewski. Po obszernej dyskusyi przyjęto: W dniu 3 maja odbędzie się staraniem gminy m. Krakowa uroczyste nabożeństwo z okolicznościowem kazaniem w kościele N. Maryi Panny. Nabożeństwo odprawi arcybiskup X. Symon. Popołudniu i wieczorem odbędą się w Uniwersytecie Jag. i poszczególnych dzielnicach miasta wykłady o konstytucyi majowej, a ponadto jeden wykład ma być specyalnie poświęcony działalności oświatowej Warszawy w czasie obecnej wojny. Do komisyi mającej zająć się urządzeniem wykładów wybrano pp.: wicepr. Dr Bandrowskiego, Dra Zolla. rad. magistratu Kubalskiego i St. Rymara. Natomiast zbieranie „Daru narodowego“ dla T. S. L., dekoracyę miasta oraz wogóle zewnętrzną manifestacyę, ze względu na tydzień Czerwonego Krzyża postanowiono odłożyć na niedzielę 14 maja.

Poświęcenie sklepu „Szwalni dla ofiar wojny“. Wczoraj przedpołudniem o godz. 10 odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie sklepu z bielizną, wyrabianą w „Szwalni dla dotkniętych klęską wojny“. Poświęcenia dokonał ks. Ludwik Kasprzyk. Na poświęcenie przybyły panie prowadzące od roku tę ważną placówkę pomocy dla naszych ofiar klęski wojennej, jaką jest „Szwalnia“. a między innemi: Księżna Leonora Sapieżyna. hr. Popiel. redaktorowa Chołoniewska, Wanda Jastrzębska, profesorowa Surzycka.

Przy poświęceniu przemówił ks. Kasprzyk, podnosząc ważność pracy naszych pań. która właśnie, na tej drodze doraźnej pomocy najbardziej potrzebującym jest najdonioślejszą. Pomoc ta ma na celu utrzymanie życia i ułatwienie przetrwania obecnych dni klęski drogą dostarczenia im niezbędnych środków do życia i pracy. Życzeniem by wszystkie dzieła ofiarności i humanitarności naszych pań rozrosły się do takich rozmiarów jak właśnie „Szwalnia“, powstała początkowo przy Komitecie pomocy dla ewakuowanych — zakończył ks. Kasprzyk swe przemówienie. Następnie hr. Popiel przedstawiła dzieje założenia Szwalni. która z małych zaczątków przy wydatnej subwencyi K. B. K. doszła dzisiaj do wielkich rozmiarów, że obecnie zaopatruje w tanią bieliznę i ubranka dziecinne kilka okolicznych powiatów. Założony teraz sklep Szwalni ma cel dostarczenia biednej ludności krakowskiej swych wyrobów. Zaraz po uroczystości liczne grono osób poczyniło w sklepie znaczniejsze zakupy.

Z Wydziału Towarzystwa naucz. szkół wyższych. Posiedzenie krakowskiego Koła Tow. Naucz. Szkół Wyższych odbędzie się w sobotę, dnia 29. kwietnia w Collegium novum o godzinie 6. wieczorem. sala 43. I. p. Na porządku

dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia; 2. Prof. Ludwik Skoczylas: Język polski w nauczaniu w szkołach średnich; 3. Wnioski i interpelacye. — Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

O przykrywanie artykułów spożywczych w sklepach. Magistrat krakowski ogłasza: Wszystkie artykuły spożywcze, sprzedawane w Krakowie na otwartych miejscach i w otwartych kramach, następnie w handlach korzennych, w handlach wiktuałów i towarów mieszanych, tudzież w szynkach, trzymać pod nakryciem i tak: masło, sery, marynaty, kanapki itp. w małych ilościach należy trzymać pod kloszami szklannymi, natomiast powyższe artykuły w większych ilościach, tudzież cukierki nieobwijane, pierniki, ciastka itp. należy trzymać w oszklonych szafkach, względnie pudłach. Owoce mają być przykrywane muślinem.

Stwierdzono, że w licznych handlach, kramach i na straganach artykuły spożywcze powyższego rodzaju, wystawione na sprzedaż, nie są wcale zabezpieczone przed zanieczyszczeniem z zewnątrz przez muchy, owady, pył itp.

Ze względu na niebezpieczeństwo przenoszenia tą drogą zarazków chorób zakaźnych, magistrat wzywa wszystkich tutejszych kupców i handlarzy, którzy artykułów spożywczych, wymienionych w powyższem rozporządzeniu magistratu, nie trzymają pod odpowiedniem nakryciem, aby w terminie dni 14-tu od dnia ogłoszenia niniejszego, zastosowali się ściśle do tego rozporządzenia, w przeciwnym bowiem razie dotyczące produkta spożywcze będą uważane za uległe zakażeniu i zostaną jako nie nadające się do spożycia skonfiskowane. Niezależnie od tego, przemysłowcy, niestosujący się do tego rozprządzenia, zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności karnej.

Półkolonie w Parku Dr Jordana. Osoby pragnące oddać swe dzieci na lato do półkolonii w parku Jordana, zgłaszać się mają w celu badania i zapisu dzieci u odpowiedniego lekarza okręgowego miejskiego. Okręg I. Dr Kon, ul. Grodzka L. 26, od godziny 8—9 rano; Okręg II. Dr Gólski, ul. Basztowa L. 17, od godz. 2—4 po południu; Okręg III. Dr Zopoth, Rynek kleparski L. 5, od godz. 9—10 rano; Okręg IV. i IX. Dr Rospędzichowski, ul. Kołłątaja L. 5, od godz. 4—5 po południu; Okręg V. Dr Bernaciński, ul. Bonerowska L. 2, od godz. 3—4 po południu; Okręg VI. Dr Zamorski, Dębniki Rynek L. 9, od godz. 8—9 rano; Okręg VII Dr Komorowski, Półwsie, ul. Lelewela L. 6, od godz. 8—10 rano; Okręg VIII. Dr Ziarko, ul. Długa L. 5, od godz. 9—10 i 2—4 po południu; Okręg XI. Dr Służewski, Podgórze, Rynek, od godz. 2—4 p opołudniu; Okręg XII. Dr Pisek, Podgórze, ul. Lwowska, od godz. 8—9 rano i 3—4 po południu. Należy przynieść zesobą na wizytę lekarską spisane na kartce wagę dziecka, dokładną datę urodzin i 2 korony wpisowego.

Pamiątka zwycięstwa pod Gorlicami. W dniu 2. maja ninie rok, gdy potężne uderzenie armii sprzymierzonych przełamało front rosyjski na linii Dunajca i pod Gorlicami. Ku upamiętnieniu tej wielkiej chwili wydał Naczelny Komitet Narodowy album Gorlic, poświęcając czysty dochód dla zubożałej ludności tego miasta. Egzemplarze albumu są do nabycia w rocznicę zwycięstwa po zniżonej cenie 80 hal. za egzemplarz w Głównej Składnicy Wydawnictw N. K. N. Kraków, Gołębia 20, parter.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Piątek 28. kwietnia: teatr zamknięty.

Sobota 29. kwietnia: „Car Samozwaniec", występ dyr Solskiego.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Piątek 28. kwietnia: „Gejsza".

Sobota 29. kwietnia: „Sen nocy letniej".

Deputacya hołdownicza Solnogrodu.

Wiedeń. (B. kor.) Cesarz przyjął dziś w zamku schoenbruńskim z okazyi setnej rocznicy wcielenia księstwa solnogrodzkiego dnia 1. maja r. 1816. do krajów habsburskiej korony, deputacyę hołdowniczą królestwa solnogrodzkiego pod przewodnictwem starosty kraju Winklera.

W akcie hołdowniczym uczestniczył także prezydent krajowy Salzburga Schmitt-Gasteiger.

Cercle.

Wiedeń. (B. kor.) Po dzisiejszem posłuchaniu deputacyi hołdowniczej z Solnogrodu odbyło się cercle. Na uwagę prezydenta Izby poselskiej dra Sylwestra o wybornym wyglądzie cesarza, Cesarz — jak donosi „N. Fr. Presse" — odpowiedział, że mimo ciągłego napięcia wszystkich sił swoich i mimo podeszłego wieku, czuje się bardzo dobrze. Cesarz dodał, że wojna, prowadzona na trzech frontach, wymaga ciągłych rozstrzygnięć, zawisłych w ostatniej instancyi od cesarza. Stąd wynika dla monarchy obowiązek bacznego czuwania nad wszystkiemi sprawami. Mimo wielkich trudów i pracy Cesarz ma się nadzwyczaj dobrze.

Położenie w Irlandyi.

Oświadczenie Asquitha.

Londyn. (B. kor.) W odpowiedzi na kilka zapytań w sprawie położenia w Irlandyi odczytał Asquith telegram wicekróla, według którego położenie jest zadowalniające. Zginęło jedenastu powstańców.

Także wiadomości z prowincyi brzmią uspokajająco. Jeneralny inspektor policyi donosi, że w Dregheda stoją narodowi ochotnicy po stronie rządu. Wielu z tamtejszej ludności ofiarowało poparcie.

Asquith zawiadomił dalej, że w mieście i hrabstwie Dublinie ogłoszono prawo wojenne, oraz że wydano daleko idące zarządzenia celem stłumienia ruchu i zapewnienia uwięzienia wszystkich uczestników niepokojów. Pomijając Dublin panuje w kraju spokój.

Przedsięwzięto kroki celem poinformowania zaprzyjaźnionej zagranicy o faktycznem znaczeniu zajść. Wiadomość, jakoby zamek wicekróla został zajęty przez powstańców jest nieprawdziwą. Wreszcie zawiadomił Asquith, że prezydent zarządu lokalnego, Long, wniesie jutro ustawę o obowiązującej służbie.

Następnie Izba podjęła znowu tajne posiedzenie, które prawdopodobnie będzie w nocy ukończone.

Lord Landsdowne uspokaja.

Londyn. (B. kor.) W Izbie wyższej oświadczył lord Landsdowne, że wiadomości z Irlandyi brzmią bardzo zadawalniająco. Zginęło dziewiętnaście osób, między temi dwu wiernych rządowi ochotników i dwaj urzędnicy policyjni, a 27 osob odniosło rany, między temi sześciu wiernych rządowi ochotników.

Irlandya wolna od przymusu wojskowego.

Londyn. (B. kor.) Biuro prasowe donosi: Odpowiedź, jaką Asquith dał we środę na tajnem posiedzeniu na zapytanie Carsona wykazuje, że propozycye rządu co do rozszerzenia wojskowego obowiązku służby nie mają być zastosowane w Irlandyi.

Lista zabitych.

Turyn. (B. kor.) „Stampa" donosi z Londynu: Ogłoszona dotąd lista urzędowa zabitych, względnie rannych żołnierzy podczas niepokojów w Dublinie, wykazuje 8 oficerów, 13 żołnierzy, 2 policyantów, 8 ochotników. Straty buntowników i obecny stan rokoszu trzymane są w tajemnicy. Nie jest też wiadomem, czy rząd zdołał już odebrać powstańcom budynek głównej poczty i inne budynki w Dublinie. W Irlandyi południowej, gdzie stronnictwo rokoszan ma wielu zwolenników, panuje jeszcze spokój.

Tralee. (B. kor.) Dnia 22. bm. Reuter. Uwięziono tu urzędnika sądowego i urzędnika pocztowego w piątek w nocy pod zarzutem spisku i umożliwiania dowozu broni z krajów nieprzyjacielskich. Uwięzienie to stoi w związku z konfiskatą łodzi z bronią i amunicyą w zatoce Tralee. Przypuszczają, że broń przeznaczona jest dla ochotników organizacyi Sin-Fein. Opodal łodzi aresztowano człowieka niewiadomej narodowości i odstawiono go do Dublina.

Przebieg krwawych zajść.

Londyn. (B. kor.) Reuter. W Izbie wyższej lord Landsdowne dnia 24. bm. oznajmił: Gdy powstańcy dokonali ataku na zamek w Dublinie obsadzili St. Stephan Green i wojsku, które chciało wrócić do koszar stawili opór. Strzelano na wojsko z dachów. Powstańcy obsadzili urząd pocztowy i dwa dworce i przecięli druty telegraficzne. Na prowincyi panuje spokój. Rząd telegraficznie dowiedział się, że Liberty Hall, główna kwatera stronnictwa Sin-Fein, po części jest zniszczona i obsadzona jest teraz wojskiem. Około centrum Dublina na północ rzeki pociągnięto zwarty kordon wojska. W południe przybyło kilka batalionów z Anglii.

W celu wyjaśnienia stanu istotnego.

Londyn. (B. kor.) „Times" sądzi, że rząd powinien zapobiedz temu, by w Ameryce nie tworzyły się mylne pojęcia co do zajść w Irlandyi. Powinno się amerykańskim korespondentom pozwolić, by udali się do Irlandyi i by stamtąd nie krepowani cenzurą mogli wysyłać sprawozdania.

Przewiezienie Casementa do Towru.

Amsterdam. (B. kor.) Londyński „Daily Mail" donosi, że sir Robert Casement, który wedle doniesienia admiralicyi angielskiej uwięziony został na wybrzeżu Irlandyi odstawiony został do Towru, gdzie umieszczono go w tejsamej celi, w której siedział Hans Lody przed rozstrzelaniem go.

Rząd angielski zamierza wytoczyć Casementowi proces.

(Wedle wczorajszych depesz z Rotterdamu został przewódca Irlandczyków Casement uwięziony na wybrzeżu w chwili, gdy usiłował wysadzić na ląd zapasy broni. Okręt jego został przez statki angielskie zatopiony. Przyp. Red.).

Na wybrzeżu Anglii.

Doniesienie angielskie.

Londyn. (B. kor.) Urząd wojenny wydał następujące dalsze sprawozdanie o ostrzeliwaniu Lowestoft i Yarmouth: Ostrzeliwanie rozpoczęło się dnia 25. b. m. rano i trwało pół godziny. Mimo gwałtownego ognia działowego ze strony nieprzyjacielskich okrętów szkody były stosunkowo nieznaczne. Jedno sanatoryum i pływalnia oraz czterdzieści domów mieszkalnych zostało lekko uszkodzonych. Dwu mężczyzn, jedna kobieta i jedno dziecko zabite, trzy osoby ciężko a dziewięć lekko rannych.

W Yarmouth wielki gmach wskutek pożaru jest poważnie a drugi budynek strzałami lekko uszkodzony.

Londyn. (B. kor.) Biuro Reutera. Według „Daily Times" powróciła eskadra lekkich krążowników i kontrtorpedowców, które brały udział w walce morskiej pod Lowestoft, w pełnej liczbie do portu w Ipswich. Dwa lekkie krążowniki wykazywały ślady celnych strzałów, ale nie stały się niezdolnemi do akcyi, zaś jeden kontrtorpedowiec został trafiony w pobliżu hali maszyn. Straty wynosiły mniejwięcej 25 zabitych i rannych. Jak się zdaje nieprzyjaciel po ostrzeliwaniu otwartego miasta Lowestoft pierzchnął.

Londyn. (B. kor.) Reuter. Urząd wojenny podaje do wiadomości: Na wybrzeżu wschodniem Kent ujrzano wczoraj „Zeppelina". Zdaje się nie dotarł on głęboko ponad kraj i z powodu mgły zawrócił.

Wedle nadeszłych sprawozdań „Zeppelin" rzucił jedną bombę, która wpadła w morze.

O przewóz Serbów.

Ponowne demarche koalicyi.

Ateny. (B. kor.) Biuro Reutera. Posłowie państw entente'y podjęli nowy krok w sprawie przewozu wojsk serbskich do Macedonii, do czego żądali prawa użycia kolei greckich.

Po odwiedzinach dyplomatów nastąpiła rada ministrów.

Stanowcza odmowa.

Berlin. (B. kor.) Sprawozdawca biura Wolffa w Atenach donosi: Na żądanie dyplomacyi mocarstw koalicyi, by dał jej do rozporządzenia kolej Patras—Larissa rząd grecki kategorycznie odmówił wogóle rozpoczynania dyskusyi nad tą kwestyą.

Pasić w drodze do Rosyi.

Sztokholm. (B. kor.) Szwedzka agencya telegraficzna donosi: Serbski prezydent ministrów Pasić bawił wczoraj w przejeździe do Petersburga w Sztokholmie.

Towarzyszył mu szef gabinetu króla serbskiego Janković. Pasić wczoraj udał się w dalszą podróż do Petersburga.

Bomba w poselstwie bułgarskiem.

Medyolan. (B. kor.) „Secolo" donosi z Aten: Dnia 25. bm. eksplodowała bomba w budynku poselstwa bułgarskiego w Atenach.

Wszystkie okna poselstwa i w okolicznych domach są zdruzgotane. Zresztą niema większej szkody.

Berlin. (B. kor.) Sprawozdawca biura Wolffa w Atenach donosi: Bomba, która eksplodowała na schodach poselstwa bułgarskiego w nocy wyrwała otwór głębokości 40 cm., szerokości 80 cm. Nacisk powietrza był nadzwyczaj silny, wszystkie szyby w budynku poselstwa i domach okolicznych wybite. Poseł bułgarski wyraził się wobec przedstawiciela biura Wolffa, że uważa za wykluczone, iżby zamachu tego dokonali Grecy.

Policya skonfiskowała drugą bombę, która nie wybuchła.

Podróże bułgarskich polityków.

Sofia (B. Kor.). Około 20 członków sobrania uda się pod przewodnictwem wiceprezydenta sobrania Moncziłowa w przyszłą niedzielę na trzytygodniowe odwiedziny do Węgier, Austryi i Niemiec.

Wiadomości telegraficzne

(„Głosu Narodu" z dnia 28. kwietnia 1916.)

Śmierć b. ministra Marcheta.

Praga. (B. kor.) Były minister oświaty członek izby panów Dr Gustaw Marchet zmarł dziś na udar serca w Schlankenberg, gdzie przybył w odwiedziny do dyrektora domen, by wziąć udział w polowaniu.

Sejm alzacki.

Strassburg. (B. kor.) Sejm rozpoczął swe obrady.

O dowóz środków medycznych.

Berlin. (B. kor.) Przedstawiciel biura Wolffa donosi depeszą iskrową z Nowego Jorku: Służba telegraficzna międzynarodowa donosi z Waszyngtonu: Na prośbę amerykańskiego Czerwonego Krzyża departament państwowy telegramem kablowym zwrócił się z usilnem przedstawieniem do rządu angielskiego, aby pozwolił na import z Ameryki do krajów mocarstw centralnych wszelkich potrzebnych przedmiotów dla lazaretów.

Słychać, że rząd amerykański zamierza sprawę tę bardzo ostro poprowadzić.

Wojska rosyjskie we Francyi.

Marsylia. (B. kor.) Ag. Havasa. Wojska rosyjskie odeszły wczoraj wieczorem do obozu w Mailly.

Biuletyn rosyjski.

Wiedeń. (B. kor.) Z wojennej kwatery prasowej. Biuletyn rosyjski z dnia 26. bm.: Samoloty nieprzyjacielskie rzuciły bomby na stanowiska na wschód od Dźwińska i na sam Dźwińsk, jakoteż na stanowiska na zachód od Postaw. Artylerya nieprzyjacielska czynna była w rozmaitych odcinkach. Na południe od miejscowości Krewo nie udała się próba ataku niemieckiego. W tejże okolicy wiele samolotów nieprzyjacielskich przeleciało ponad naszemi stanowiskami. Jeden samolot ustrzelono; spadł on na nasze linie na południowy wschód od Krewa. Samoloty nieprzyjaciela rzuciły bomby na dworzec Guncowice 23 km. na południe od Siniawki i między dworcami Baranowice i Łuniniec.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarząd. R. Fezka.